

Krzysztof Fiolek

Diagnoza obcości. Brzozowskiego krytyka Sienkiewicza jako spór o polską tożsamość

Kampania antysienkiewiczowska Stanisława Brzozowskiego z 1903 r. funkcjonuje nie tylko w perspektywie literaturoznawczej, jako część polemik literackich epoki Młodej Polski, ale także w perspektywie historii idei – jako ważna część xx-wiecznego sporu o sarmatyzm i miejsce szlacheckiego dziedzictwa w nowej formule polskości. Uspójniona, wieloperspektywiczna wykładnia ataku Brzozowskiego na pisarstwo Henryka Sienkiewicza pojawia się chociażby w monografiach autorstwa Andrzeja Mencwela: *Stanisław Brzozowski. Kształtowanie myśli krytycznej* [Mencwel 1976: 173-225] czy wydanej niedawno *Stanisław Brzozowski Postawa krytyczna. Wiek XX* [Mencwel 2014: 265-320]. Spór o twórczość Sienkiewicza został wkomponowany w polonistyczną antologię *Programy i dyskusje literackie okresu Młodej Polski* [Podraza-Kwiatkowska, red. 2000: 144-167]. Można odnaleźć tu teksty pozwalające odczuć temperaturę afery.

Sam Sienkiewicz przyjął strategię wyniosłego milczenia, stąd większość badaczy nie daje równego głosu drugiej stronie sporu, czyli „adwokatom” Sienkiewicza w typie Władysława Rabskiego. Atmosfera napięcia pomiędzy nowymi postępowcami warszaw-

skimi, przyjaźnie przyjmującymi ugruntowane już nowe prądy w sztuce, a zwolennikami tradycyjnych wartości gęstniała jeszcze przed wybuchem kłótni o twórczość i miejsce Sienkiewicza. Brzozowski wchodził na łamy prasy jako aprobeujący interpretator dzieł Stanisława Przybyszewskiego. Legendarny redaktor krakowskiego „Życia” po upadku czasopisma święcił w Warszawie niemałe triumfy jako autor głośnych podówczas dramatów (*Złote runo*, 1901; *Dla szczęścia*, 1902; *Śnieg*, 1904). Wśród jego wczesnych prac krytycznych znajdziemy entuzjastyczne recenzje dramatów Przybyszewskiego i sprzeciw wobec trywializującej twórczość artysty książki *Stanisław Przybyszewski. Szkic biograficzny* autorstwa Józefa Nowińskiego [Brzozowski 1988: 69-71, 292-301]. W 1902 r. sam Brzozowski dał się poznać jako dramatopisarz. Za sztukę *Mocarz* został nagrodzony w konkursie rozpisany przez łódzkie pismo „Rozwój”. Wśród oceniających nadesłane sztuki znaleźli się między innymi Władysław Bogusławski, Władysław Rabski i Henryk Sienkiewicz (jeden z fundatorów nagrody). Taka konfiguracja całego zdarzenia dodała pikanterii kampanii antysienkiewiczowskiej, rozpętanej przez Brzozowskiego [1988: 119-123] niespełna miesiąc po ogłoszeniu wyników konkursu, przydając jej niuansów niewdzięczności, podejrzeń o pielęgnowanie poczucia krzywdy (nagroda w wysokości trzystu rubli była właściwie jednym z kilku wyróżnień; nagrody głównej nie przyznano). Poprzez zderzenie charakterów i postaw życiowych *Mocarz* wprowadzał konflikt radykalizmu i tradycjonalizmu, znany z niezliczonych mutacji w epoce porozbiorowej. W realiach początku XX w. zadawiony spór polskich elit intelektualnych rozbrzmiewa w scenerii wiecowo-gazetowej. Redakcja „Przyszłości” walczy o rząd dusz polskich z redakcją „Ogniska Rodzinnego”¹.

Nawet jeśli początkowo polemika ostrych piór „Głosu” z adherentami Sienkiewicza miała pozór wojenki prasowej, wywołanej – dość błahą w gruncie rzeczy, a słynną z powodu swych konsekwencji – ankietą „w sprawie repertuaru pesymistyczno-zmysłowego”,

1 Bardzo potrzebne i dobrze przygotowane wydanie *Mocarza*, zaopatrzone w cenne posłowania Marii Prussak i Marty Piwińskiej, jest efektem powracającej fali zainteresowania Brzozowskim [zob. Brzozowski 2008].

to w XX w. ranga tego dziwnego sporu urosła. Mimo że pierwotnie stanowił tylko część rywalizacji o prestiż kulturalny, przy okazji towarzyskiej przepychanki o względy radykalizującej się publiczności, to z dzisiejszej perspektywy z pewnością nie jest marginesową polemiką w sprawie wartości naturalistycznych sztuk Przybyszewskiego albo epilogiem modernistycznej kontestacji pozytywizmu czy konserwatyizmu. Młodopolski spór o Sienkiewicza rozpoczyna debatę na temat polskości jako fenomenu z dziedziny psychologii, polityki, stylu życia, estetyki i tak dalej. Wpisuje się w pytania o dziedzictwo dawnej Polski (w związku z wizją zawartą w umiłowanej przez naród *Trylogii*). To pierwsza z serii XX-wiecznych kontrowersji wokół Sienkiewicza. O kolejne postarali się Stanisław Ignacy Witkiewicz, Witold Gombrowicz, Jerzy Stempowski, Czesław Miłosz.

Dlaczego wciąż warto przyglądać się polemice sprzed stu lat w sposób szczegółowy i systematyczny? Chociażby dlatego, że spór o Sienkiewicza i zainteresowanie argumentacją Brzozowskiego nie kończy się wraz z XX w., lecz trwa w czasach nam najbliższych [zob. Gawin 2001; Cichocki 2001; Sierakowski 2007; Gloger 2012].

Można odnieść wrażenie, że o przebiegu tudzież konsekwencjach kampanii antysienkiewiczowskiej z roku 1903 napisano już niemal wszystko. A jednak ten zadawniony spór o wartość piarstwa Sienkiewicza, a pośrednio także o ocenę tradycji szlacheckiej, powraca w kolejnych pokoleniach i zaktualizowanych kontekstach publicystycznych. Zerknijmy raz jeszcze w przeszłość. Chociaż Brzozowski był czołowym krytykiem epoki Młodej Polski, przeważnie forsującej prymat sztuki nad życiem, to prawdziwych podnieć intelektualnych doszukał się pośród kwestii etycznych i społecznych. W epoce, w której królowała forma i oryginalność artystyczna, Brzozowski uznał, że próbą ogniomą sztuki staje się dopiero zderzenie z wymogami życia, wyzwaniem nieubłaganej historii, poddającej się jedynie żelaznej konsekwencji podmiotu działającego. Taką podmiotowość w kulturze mógł osiągnąć artysta, jeśli przez swoje dzieła był w stanie wpłynąć na odbiorcę. Podmiotowość w historii mógł uzyskać naród świadomy swoich powołań i celów. Z powodu takich przekonań Brzozowski kontestował sztukę ekskluzywną, szukając zakorzenienia jednostkowych aktów

artyzmu w dorobku ludzkiej kultury. Praca ducha i samowiedza jednostki miały być osiągnane poprzez nieustanny wysiłek pojmowania, przystosowywania i przetwarzania rzeczywistości. O taką postawę z istic kaznodziejskim temperamentem upominał się w swoich esejach i manifestach filozoficznych².

Dorobek Brzozowskiego stanowią jednak również dzieła literackie. Pisywał powieści, zrazu inspirowane wzorami rosyjskimi, w szczególności utworami Iwona Turgieniewa i Fiodora Dostojewskiego. Jego kompetencja literacka i filozoficzna pozostała nieusystematyzowana, co podkreślają badacze jego twórczości, wskazując na egzaltowany styl oraz chaotyczny bieg myśli. Brzozowski był samoukiem, jego fascynacje i inspiracje obejmują szeroki zakres: od Fryderyka Nietzschego, przez Jerzego Sorela i Karola Marksa, po Henryka Bergsona i kardynała Newmana. Od wczesnej młodości był pod dużym wpływem rosyjskich humanistów, pod koniec swoich dni zainteresował się modernistyczną filozofią chrześcijańską. Bez wątplenia zasługuje na miano wychowawcy, którym niejednokrotnie go obdarzano [zob. Fryde 1966; Blüth 2012]. Poprzez swoją pracę intelektualną chciał przyczynić się do przewartościowania kultury w imię idei człowieka jako świadomego twórcy historii. Wierzył, że najzaciejsza, autorytatywna część krytyki literackiej powinna wyrażać aksjologiczną świadomość narodu, selekcjonować i oceniać dzieła według arbitralnie zestawionych kryteriów utylitarnych, moralnych, estetycznych. Uważał, że samoświadomość osiągnana na drodze wysiłku duchowego tworzy człowieka, a zbiorowy wysiłek duchowy narodu czyni go samodzielnym i wolnym. Nie akceptował oddzielania sztuki od życia, skoro każda sztuka z życia wyrasta i do życia powraca, aby wzbogacić je nową wartością. Pisarz był dla Brzozowskiego – podobnie jak kiedyś dla Hipolita Taine'a – wytworem pewnej sytuacji społeczno-historycznej, która odciska na nim swe piętno. Praca stanowiła wartość o najszerszym zasięgu i trwałości, ponieważ uobecnia odwieczne zmagania ludzkości z naturą. Według Brzozowskiego

2 Szerzej o filozoficzno-antropologicznych przesłankach kampanii Brzozowskiego pisałem w tekście *Filozoficzne przesłanki oskarżycielskich kampanii Stanisława Brzozowskiego* [Fiolek 2006].

sztuka zespolona z ideą pracy może trwać po kres ludzkości, nie tyle jako szyfrowy wysiłek, ile jako kreatywny sprawdzian ludzkich możliwości, radosne zwycięstwo nad siłami przyrody, satysfakcja z przeciwstawiania się żywiołom i bycia panem własnego losu.

W *Legendzie Młodej Polski* (1910), najważniejszej książce Brzozowskiego, pojęcie pracy stanowi już wartość nadrzędną. Brzozowski jawi się nam wyraźnie jako wychowawca społeczeństwa, a treści antropologiczne zdają się górować nad refleksjami krytycznoliterackimi. Twórczość autora *Głosów wśród nocy* przyjmowała różne priorytety. Brzozowski podjął się walki z pozahistorycznym dogmatyzmem, chociażby poprzez ukazywanie działalności Dostojewskiego i Towiańskiego jako dwóch dążeń do wytworzenia wiary narodowej. W dyskusji na temat Sienkiewicza występuje przytaczany później wielokrotnie pogląd, że nie w salonie ziemiańskiego dworku, lecz na wiecach proletariackich rozstrzygnie się przyszłość narodu, nowy kształt polskości. Jako publicysta i filozof Brzozowski szturmował sferę emocji i skrytych pragnień. Taki szturm jest na pewno efektywniejszy niż olśnienia typowo intelektualne.

Miarą sukcesu *Trylogii* jest nawet dzisiejsze lokowanie sienkiewiczowskiego wieku XVII w centrum wyobrażeń o dawnej Polsce. Pokrzepiające pigułki Litwosa młody Brzozowski uważał za szczególnie toksyczne. Wizja degeneracji Rzeczypospolitej szlacheckiej zaciążyła chyba najbardziej na postrzeganiu całej polskiej przeszłości – bo także działalność Wielkiej Emigracji Brzozowski widzi przez pryzmat psychiki oderwanych od ziemi szlachciców. W takim ujęciu Wielka Emigracja to wciąż „dawna Polska”, tragiczny epilog niegdysiejszego dramatu. Sienkiewicz oglądany z tendencyjnie pozaliterackiego obserwatorium (ileż takich podejrzliwych spojrzeń musiała skupiać na sobie literatura w epokach, kiedy traktowano ją śmiertelnie poważnie!) mógł jawić się jako inteligentny ideolog sarmatyzmu w sztafecie apologetów swojszczyzny, kontestatorów cudzoziemskich wzorów³. Stanisław Orzechowski, Wacław Potocki, Julian Ursyn Niemcewicz, Kazi-

3 Podstawowe rozpoznanie tego zagadnienia wciąż zapewnia znakomita książka sprzed ponad czterdziestu lat – *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej* [Stefanowska, red. 1973].

mierz Brodziński – oto przykładowi poprzednicy Litwosa w tak wyreżyserowanej sztafecie piewców szlacheckiego republikanizmu dawnej Polski, mniej lub bardziej świadomych obrońców sarmackiego wzorca kulturalnego. Wzorzec ów później kontestowany był zarówno przez romantyków, redefiniujących naród, jak i przez pozytywistów, reformujących społeczeństwo.

Pozytywiści warszawscy forsowali progresywistyczną wizję świata wyczytaną u Herberta Spencera i Johna Stuarta Milla, choć równie ważna była dla nich walka z zafalszowaną świadomością postromantyków i tradycjonalistów (mesjanizm, szlachecki rewolucjonizm). W takim rozrachunku należałoby wziąć pod uwagę nie tylko kreację społeczeństwa dawnej Polski w *Trylogii*, ale również działalność publicystyczną Sienkiewicza oraz jego powieści współczesne: *Bez dogmatu*, *Rodzinę Połanieckich*, a ostatecznie nawet *Wiry* (tytuł tożsamy z niedokończoną powieścią Brzozowskiego, drukowaną na łamach „Głosu” w latach 1904-1905). Polskiemu rycerzowi XVII w. niestraszna była barbaria Wschodu, polskiemu szlachcicowi końca XIX w. (Śniatyński, Połaniecki) nie zaszkodzi neuroza Zachodu. Choroba wieku zaszkodzi jedynie tym, którzy jak Płoszowski i Bukacki rozluźnili swoje więzy z polsnością, religią, poczciwością ziemiańskiego bytowania i rozumowania. Płoszowskiego zgubi sceptycyzm filozoficzny, mający wyraźną proveniencję pozytywistyczną, a poza tym kosmopolityzm, wlenomyślicielstwo, brak pokory i prostoty.

W XX w. spór o Sienkiewicza przybrał znacząco inną tonację. Kontrowersję związaną z zaimplementowaną w *Trylogii* rehabilitacją starszlacheckiego dziedzictwa przesłoniła kwestia wartości estetycznej Sienkiewiczowych utworów. Można w tym widzieć konsekwencję modernistycznych rozrachunków ze sztuką schlebającą powszechnie panującemu gustowi (podług wyjaśnień samego autora – pokrzepiającą serca polskie, przygnębione wiekową niewolą). Przedstawiciele polskiej elity intelektualno-artystycznej w kontakcie z twórczością Sienkiewicza bardziej przeżywali dysonans estetyczny niż dyskomfort ideowy. Bardziej lękali się posądzenia o zły smak literacki aniżeli zarzutów o uleganie konserwaryzmowi czy bigoterii. Swoistą karierę zrobiły zapisane w *Dzienniku* słowa Gombrowicza [1986: 352] na temat

perwersyjnego przywiązania do uwodzicielsko niepoważnej narracji Sienkiewiczowskiej, w której pobrzmiewają echa Paskowego kodu ojczyzny staropolszczyzny: „[...] nigdy chyba nie było tak pierwszorzędnego pisarza drugorzędnego”.

Światopoglądowy wymiar dzieł Sienkiewicza tracił na znaczeniu, pojawiał się jedynie w momentach ideologicznej hysterii socrealizmu albo w działalności jednostek o temperamencie inkwizycyjnym. Z Sienkiewiczem na poważnie nie walczyła ani formacja PRL-u, ani środowiska emigracji. Autor *Potopu* i *Listów z Ameryki* był oczywiście reinterpretowany, przykrawany do nowych ram estetycznych czy ideowych. Wądzenie się z Sienkiewiczem oznaczało często głębsze porachunki z polskością, bez chęci upubliczniania wewnętrznego kłopotu z pisarzem, a tym bardziej nadymania do rozmiarów krytycznoliterackiej kampanii prasowej w stylu Aleksandra Świętochowskiego i Brzozowskiego. Spór z Sienkiewiczem stawał się coraz bardziej prywatną, osobistą polemiką z własnymi skłonnościami estetycznymi oraz potrzebami emocjonalnymi. Czasy znowu nie były dla Polaków nazbyt szczęśliwe, a zapotrzebowanie emigranckiego serca na pigułkę pokrzepienia, które uzmysłowił tak pięknie sam Sienkiewicz w *Latarniku*, dotknęło w drugiej połowie XX w. wielu potencjalnych kontestatorów tradycji sienkiewiczowskiej. Ponadto pisarstwo Sienkiewicza z każdym dziesięcioleciem przechodziło z przestrzeni debat i dyskusji literackich, gdzie zastali je jeszcze Świętochowski, Wacław Nałkowski, Brzozowski, w bezpieczne segmenty kanonu prozy XIX w. Spuścizna po Sienkiewiczzie unosiła się szybko w zasłużoną sferę konwencji artystycznej, traciła doczepiony do niej balast ideologiczny, który tak jeszcze mocno uwierał na samym początku XX w. warszawskich postępowców z tygodnika „Głos”. Z kolei dla modernistów w typie Przybyszewskiego i Zenona Przesmyckiego Sienkiewicz nie mógł być partnerem wspólnego wysiłku, pozostał „obcym człowiekiem” i diagnoza obcości została prowokacyjnie wyartykułowana przez Brzozowskiego [1988: 112-113] u początków kampanii antysienkiewiczowskiej:

Henryk Sienkiewicz jest w istocie rzeczy dla nas, ludzi wielu już pokoleń, wśród których działalność jego upływa – człowie-

kiem obcym, o tym wiemy od dawna. Nie przeżył on z nami ani naszych skrupułów, zwątpień, entuzjasmów społecznych, nie był dla nas nigdy tym, który sumienia budzi, nie przemówił do nas nigdy jak dusza do dusz o rzeczach wiecznych i straszliwych. Czytaliśmy jego książki z zajęciem, z rozkoszą, zachwycaliśmy się przejrzystym układem, plastyką form, wytwornością rysunku i mistrzowskim rozkładem barw. Lubiliśmy nawet odpoczywać, żyjąc z prostymi duszami jego postaci, ale nigdy nam przy czytaniu jego dzieł dusza nie rośla, nigdy książki jego nie były dla nas powiernikami...

Gdy w 1903 r. Brzozowski wystąpił jako samozwańczy pełnomocnik zdyskredytowanych przez Sienkiewicza „pessimistów zmysłowych”, a przy okazji kanonier ostrzeliwujący okopy ziemiańskiego konserwatyzmu, łączył jeszcze i rozumiał dwa światy: radykalizm społeczny lewicy i radykalizm artystowski modernizmu. Po kampanii antymiriamowskiej w 1904 r. Brzozowski bierze rozbrat z wysokoartystycznym modernizmem i obmyśla eklektyczną filozofię czynu, później filozofię pracy. Przyłącza się zatem do ogólniejszego procesu przewartościowań intelektualno-moralnych, który przez wybitnego poznańskiego badacza Młodej Polski zostanie nazwany „powracającą falą idei zbliżonych do pozytywistycznych” [Lewandowski 1995]. Można by się nawet pokusić o perwersyjną myśl, że opinia Brzozowskiego o „nowej sztuce” w czasie kampanii antymiriamowskiej i później, gdy już wziął rozbrat z egzaltowaną przybyszewszczyzną, nie była znowu aż tak odległa od wyrazów zniesmaczenia i rozczarowania, jakie Sienkiewicz [1902: 423] wyraził w swoim wpisie „do sztambucha” Marii Konopnickiej z okazji jej jubileuszu:

Inni analizowali starannie swoje myśli i uczucia, swój stosunek do świata, swe zwątpienia, swe nastroje, swe wyprawy w krainy piękna, w świat refleksji lub marzeń, i tworzyli liryki częstokroć bardzo misterne, często przyodziane w formę tak wykwintną, że aż przeważającą nad treścią – więc nieco puste.

Po latach Brzozowski w niektórych aspektach podzielał krytyczny osąd Młodej Polski, wcześniej wyrażany instynktownie przez

pokolenie pozytywistyczne jako gest zaniepokojenia i niezrozumienia. *Legenda Młodej Polski* (1910) była już ugruntowanym rozliczeniem nowych prądów z obietnic składanych przez ich sterników i wioślarzy. To rozliczenie nie wypadło dla epoki zbyt okazale. Powody rozczarowania „posiwiął” Młodą Polską są oczywiście inne w przypadku Brzozowskiego i Karola Irzykowskiego, inne w przypadku Świętochowskiego i Piotra Chmielowskiego, Bolesława Prusa i Sienkiewicza. Niemniej jednak ostateczny gest niezadowolenia ze źródeł i ujść naszego modernizmu nieoczekiwanie powoduje strukturalne zbliżenie stanowisk w kwestii oceny Młodej Polski przez obóz postpozytywistyczny oraz poszukiwaczy nowego aktywizmu. Dość dyskusyjna to sugestia, ale może warto ją tu zapisać.

Otóż młody, egzaltowany Brzozowski, frontalnie pomstujący na dorobkiewiczowską płaskość Połanieckiego, już po kilku latach przyspieszonego dojrzewania ku akceptacji żywota człowieka poczciwego mógłby zobaczyć w bohaterze przejaw rzetelnej pracy i konsekwencję w zmienianiu świata w promieniu swojej woli i mocy. W pewnym sensie Połanieckim Brzozowskiego staje się Konrad Komierowski z powieści *Sam wśród ludzi*, postać bynajmniej niewyszydzonej ani karykaturalnej. Zatem majątek czy osiadły tryb życia nie dyskwalifikują człowieka. Można rzec, że z nutą sympatii nakreślona zostaje sylwetka Komierowskiego, pozytywisty i antymesjanisty, wyznającego „ekonomiczny patriotyzm” księcia Druckiego-Lubeckiego. Autor wyposażył go nawet w niektóre poglądy oscylujące wokół filozofii pracy, a także w prowokacyjnie antyszlacheckie sugestie, które jednak w głowie Połanieckiego nigdy by się nie urodziły:

Polacy – tłumaczył to na swój język Konrad – mały brali udział w zdobywczym pochodzie człowieka wobec przyrody, muszą wyrobić w sobie po stracie bytu politycznego to, czego nie zdołali wytworzyć w czasie samoistnego istnienia: dojrzały i rozumny organizm ekonomiczny. Polityka porozbiorowa – pisał do brata – jest w dalszym ciągu działaniem ludzi i warstw nieprodukcyjnych. Niepokój ich jest tylko konsekwencją ich czczości, unoszeni są przez wichry i uważają to za wolę. [...]

Sam z sobą dochodził do myśli tak gorzkich, jak zastanawianie się, czy nie są Mikołajowskie represje antyszlacheckie pewnym rodzajem ciężkiej, lecz w skutkach zbawiennej epidemii. [Brzozowski 1979: 184-185]

W jakiejś mierze widać tu nawet odpryski równoległych publicystycznych i eseistycznych argumentacji wiodących ku apologii proletariatu jako warstwy produkcyjnej w narodzie. Powieść *Sam wśród ludzi* (1911) nabiera szczególnej mocy właśnie w antysienkiewiczowskim aspekcie polemicznym. Projekt *Dębina*, którego *Sam wśród ludzi* jest pierwszą częścią, wolno rozpatrywać jako próbę stworzenia intelektualnej powieści historycznej, kontrpropozycji wobec wzorca walterscottowsko-sienkiewiczowskiego⁴. Badaczka powieści Brzozowskiego uznała ją za książkę o psychice historycznej, napisaną z perspektywy, która nie pozoruje sztucznego dystansu:

W gruncie rzeczy ta powieść historyczna czytana była jak powieść współczesna czy też współczesności bardzo bliska. Brzozowski zrezygnował bowiem z dystansu wobec tematu historycznego, z takiego dystansu, który cechował powieści Sienkiewicza. Zrezygnował tym samym, przypomnijmy, z „baśni na temat historii”, proponując w zamian swoistą dialektykę sprzecznych racji. [Wyka 1981: 85]

Kasztelan Ogieński jest bohaterem sienkiewiczowskim *à rebours*. Ten karmazynowy Zagłoba zgrabnie i szybko uzasadnia akceptację powstańczych poczynań ze strony księcia Adama Jerzego Czartoryskiego: „majątności w obrębie rebelii nie ma”, a poza tym „głowę zawsze miał szwajcarską i lunatyczną”. Jakichże innych wytłumaczeń potrzeba?! Ogieński ufa jednak w arystokratyczną przezorność i doświadczenie dyplomatyczne Zamoy-skich, Potockich, Branickich, Krasińskich, którzy potrafią „swoją politykę zarezerwować” [Brzozowski 1979: 34]. Wypowie też sąd stanowczo piętnowany w czasie kampanii antysienkiewiczowskiej,

4 Ów szlachetny zamiar z większym sukcesem zrealizował autor *Popiołów*.

a później w *Legendzie Młodej Polski* – mianowicie destrukcyjne dla ogółu przekonanie o prymacie rodziny nad Rzeczpospolitą. Z kolei Oleś Kosecki boi się stanąć wobec faktu upadku państwa i wizualizuje go sobie w kształtach spełniającej się apokalipsy. Jest to przecież strach przed rzeczywistością i ucieczka w sferę mitu. Oleś ucieleśnia tym samym cierpiętniczą agonię dawnej Polski. Natomiast główny bohater, Roman Ołucki, staje się wyrazicielem heroicznego wysiłku stawania się nowym typem świadomego Polaka, gdyż największym zagrożeniem dla ducha narodu wydawała się jego niedojrzałość kulturalna i pogarda wobec pracy gwarantującej podstawy historycznego bytu. Tymczasem obyczajowość lansowana przez Sienkiewicza (głównie w *Rodzinie Połanieckich*, ale też w *Trylogii*) skutkować miała niegodnym lenistwem intelektualnym, infantyлизmem światopoglądowym:

Trylogia Sienkiewicza jest właściwie nową wariacją na stary temat: „nie było nas, był las, nie będzie nas, będzie las”. A ty panie Połaniecki, zaciskaj pasa, nie na sobie oczywiście, lecz na konsumencie twojego zboża, które ci tak pięknie pomogło odratować tradycyjny Krzemień. W *Połanieckich* i *Trylogii* zbratały się dwie „zwaśnione” na chwilę sfery: mieszczaństwo i szlachta odnalazły wspólny mianownik w swoim egoizmie społecznym. [Brzozowski 1984: 82]

Spór Brzozowskiego z Sienkiewiczem nie był polemicznym dialogiem krytyka literackiego z ocenianym autorem. Takich aktów komunikacyjnych wiele przydarzyło się w XX w. Miewały one różnorodną specyfikę intelektualno-emocjonalną (od skandalizujących polajenek, poprzez retoryczną szermierkę, aż po strategię kulturalnego przekomarzania, intrygowania, uwodzenia). Komunikat Brzozowskiego ma konstrukcję niemieszczącą się w żadnym z powyżej zasygnalizowanych modeli komunikacji krytyka z literatem. Nie twierdzą przez to, że prowadzona przez krytyka kampania antysienkiewiczowska była zdarzeniem bez precedensów i repetycji. W pewnym sensie stanowiła typowy gest ideowego sprzeciwu wobec wyinterpretowanego z dzieł literackich świata wartości. W wystąpieniach Brzozowskiego nie

zabrakło ustępów wyglądających na zwyczajną robotę krytycznoliteracką. Dostajemy gdzieniegdzie esencjonalne streszczenie problematyki dzieła, charakterystykę głównych bohaterów, zdekodowanie przesłania moralnego, ocenę literackiego wykonania. Ale intencja (tendencja?) Brzozowskiego jest od początku klarowna. Chodziło o odczarowanie uwodzicielskiej atrakcyjności stylu oraz deprecjację uznanego za szkodliwy systemu wartości, sprytnie wplecionej w walterscottowską tkankę fabularną. Była to zatem krytyka ferowana przede wszystkim z pewnej pozycji ideologicznej, mająca na celu pozbawienie wizji Sienkiewiczowskiej splendoru i powabu, dzięki którym sączyć się mógł szkodliwy środek nasenny, żeby nie powiedzieć – trucizna.

Aby przeforsować swoje racje, Brzozowski stosuje różnorodne, w jakiejś mierze wykluczające się strategie: blażeńską kpinę z uroczystego patosu *Trylogii* i *Quo vadis*, a zaraz potem kaznodziejski ton przestrzegający przed zgubnymi skutkami literackiego narkotyku dla prostodusznego czytelnika, zaurzozanego słuchacza. Wykpiwał Sienkiewiczowską intrygę powieściową i „operetkowych” bohaterów w sposób przypominający krotocwilne zdania Artura Górskiego o Danusi i Lygii, Helenie, Oleńce i Basi. Retoryka pomniejszania i lekceważenia w praktyce dziennikarskiej obu pierwszoplanowych krytyków literackich *Młodej Polski* wygląda dość podobnie i nie jest najwyższych lotów. Górski:

Oto tam Bohun uwozi Helenę, aż się koń pod nim rozpiera, tam trochę na lewo pędzi Azja i trzyma Basię Wołodyjowską w ramionach, tu znowu książę Bogusław dybie na Oleńkę, a tymczasem Neron już porwał Lygię, zamknął i schował klucz do kieszeni. [Quasimodo 1898; cyt. za: Podraza-Kwiatkowska, red. 2000: 144]

A teraz Brzozowski [1988: 147]: „[...] cała rzecz jest w tym, czy Płoszowski posiędzie Anielkę, Winicjusz Ligię lub też czy Połaniecki poślubi Marynię”. Natomiast już serio rzecz biorąc, zarzucił Brzozowski [1988: 146] Sienkiewiczowi grzech ciężki:

„bezwzględne sfalszowanie, gorzej, zbanalizowanie chrześcijaństwa w *Quo vadis*”.

Choć Brzozowski akurat nie ma opinii znawcy historii Polski, z pewnością dziejami ojczystymi się interesował. Wykazywał znajomość pism Józefa Szujskiego. W *Pamiętniku* wspomniał młodzieńczą lekturę *Sejmu czteroletniego* Waleriana Kalinki. Wyraził też przejmujący żal z powodu niegdysiejszej wzgardy, jakiej doznała od niego zwyczajna polska historiografia:

Dziś skarbem byłby dla mnie Szajnocha, Siemieński, Bartoszewicz, Bobrzyński, Baliński, wówczas nie umiałem z tego korzystać. Nie umiałem w tym okresie wyczuć żadnego związku między Polską a moimi nowymi ideami. Przeciwnie: idee odprowadzały mnie coraz dalej od polskości i postępy mierzyłem tą odległością. [Brzozowski 2000: 62]

Pomimo tego okazywał się niezbędny jako bezceremonialny psycholog XIX-wiecznej duszy polskiej w XX-wiecznych inteligentkich rozrachunkach z historią⁵.

Bibliografia

- Blüth Rafał (2012), *Stanisław Brzozowski jako wychowawca*, w: *Jest Bóg, żyje prawda. Inna twarz Stanisława Brzozowskiego*, wybór, wstęp, red. Maciej Urbanowski, Fronda, Warszawa, s. 215-229.
- Brzozowski Stanisław (1979), *Sam wśród ludzi*, oprac. Marta Wyka, Ossolineum, Wrocław.
- Brzozowski Stanisław (1984), *Współczesna powieść i krytyka*, wstęp Tomasz Burek, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Brzozowski Stanisław (1988), *Wczesne prace krytyczne*, wstęp Andrzej Mencwel, PIW, Warszawa.

5 Zamiast łatwej do wyobrażenia i odnalezienia długiej bibliografii, poświadczającej inspirującą moc pism Brzozowskiego w XX w., chciałbym zwrócić uwagę na znamieny drobiazg z sienkiewiczowską nutą. Mam na myśli esej Jacka Łukasiewicza *Zagłoba w piekle* (1965). W tym tekście Brzozowski pojawia się jako znawca psychomachii naszych romantyków tudzież wnikliwy analityk przyczyn zaściankowości kultury polskiej [por. Łukasiewicz 2003: 238].

- Brzozowski Stanisław (2000), *Pamiętnik*, fragmentami listów autora i objaśnieniami uzupełnił Ostap Ortwin, wstęp Andrzej Mencwel, Czytelnik, Warszawa.
- Brzozowski Stanisław (2008), *Mocarz*, wstęp Michał Sutowski, Wydawnictwo „Krytyki Politycznej”, Warszawa.
- Cichocki Marek A. (2001), *Brzozowski – suwerenność w kulturze*, „Znak”, nr 2, s. 39-51.
- Fiolek Krzysztof (2006), *Filozoficzne przesłanki oskarżycielskich kampanii Stanisława Brzozowskiego*, w: *Filozoficzne inspiracje literatury*, seria II, red. Marzenna Cyzman, Katarzyna Szostakowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń, s. 81-90.
- Fryde Ludwik (1966), *Brzozowski jako wychowawca*, w: tegoż, *Wybór pism krytycznych*, red. Andrzej Biernacki, PIW, Warszawa, s. 154-181.
- Gawin Dariusz (2001), *Sienkiewicz nowoczesny*, „Znak”, nr 2, s. 23-38.
- Gloger Maciej (2012), *Henryk Sienkiewicz i Stanisław Brzozowski – dwie drogi polskiej nowoczesności*, w: *Konstelacje Stanisława Brzozowskiego*, red. Urszula Kowalczyk, Andrzej Mencwel, Ewa Paczoska, Paweł Rodak, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 138-154.
- Gombrowicz Witold (1986), *Dziela. Dziennik 1953-1956*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Lewandowski Tomasz (1995), *Powracająca fala idei zbliżonych do pozytywistycznych w literaturze Młodej Polski. Lata 1907-1914*, w: *Stulecie Młodej Polski*, red. Maria Podraza-Kwiatkowska, Universitas, Kraków, s. 63-76.
- Łukasiewicz Jacek (2003), *Zagłoba w piekle*, w: *Kosmopolityzm i sarmatyzm. Antologia powojennego eseju polskiego*, red. Dorota Heck, Ossolineum, Wrocław, s. 235-242.
- Mencwel Andrzej (1976), *Stanisław Brzozowski. Kształtowanie myśli krytycznej*, Czytelnik, Warszawa.
- Mencwel Andrzej (2014), *Stanisław Brzozowski Postawa krytyczna. Wiek XX*, Wydawnictwo „Krytyki Politycznej”, Warszawa.
- Podraza-Kwiatkowska Maria, red. (2000), *Programy i dyskusje literackie okresu Młodej Polski*, wyd. 3, Ossolineum, Wrocław.
- Quasimodo [właśc. Artur Górski] (1898), *Ratujcie Danusię*, „Życie”, nr 2, s. 24.
- Sienkiewicz Henryk (1902), *Maria Konopnicka*, „Biblioteka Warszawska”, t. 2, z. 3, s. 421-428.
- Sierakowski Sławomir (2007), *Powrót zbawionego heretyka*, w: Stanisław Brzozowski, *Płomienie*, Wydawnictwo „Krytyki Politycznej”, Warszawa, s. 5-20.

Stefanowska Zofia, red. (1973), *Swojskość i cudzoziemszczyzna w dziejach kultury polskiej*, PWN, Warszawa.

W sprawie repertuaru pesymistyczno-zmysłowego (1903), „Kurier Teatralny”, nr 55.

Wyka Marta (1981), *Brzozowski i jego powieści*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

Krzysztof Fiolek

A diagnosis of strangeness. Brzozowski's Anti-Sienkiewicz campaign as a dispute about Polish identity

This essay discusses the Anti-Sienkiewicz campaign briefly. The affair happened in 1903 in the Warsaw weekly magazine “Głos”, but was written up in many Polish newspapers. Stanisław Brzozowski (1878-1911), the beginning publicist, literary critic and novelist spoke against Sienkiewicz's famous works. Sienkiewicz's main novels have been criticised for their conservatism and lack of social progressiveness, although they display great narrative power and contain vivid characterisations in a style full of imagery. The lack of national independence created greater reverence towards national history in 19th century Polish literature. Sienkiewicz felt a close bond with the Polish nobility. Brzozowski tried to put his own philosophy of culture and his concept of the “philosophy of labour” into practice. He spoke as an exponent of Polish modernism and socialism.

Keywords: modernism; 20th century; Polish novel; literary criticism; Stanisław Brzozowski; Henryk Sienkiewicz.

Krzysztof Fiolek – adiunkt w Katedrze Historii Literatury Pozytywizmu i Młodej Polski na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor książki *Przetrwanie i przetwarzanie. Programy kultury narodowej w epoce Młodej Polski* (2010). Redaktor książek zbiorowych: *Profesor z Komborni. Stanisław Pigoń w czterdziestą rocznicę śmierci* (2010), *Kraków i Galicja wobec przemian cywilizacyjnych 1866-1914* (2011), *Literatura niewyczerpana. W kręgu mniej znanych twórców polskiej literatury lat 1863-1914* (2014).

